

LECH DUBEL

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Totalna negacja inteligencji. Idee Jana Wacława Machajskiego i Michała Bakunina

Naród żąda wolności; ale nie tej wykrojonej według skąpej miarki naszych doktrynerów, uczonych i biurokratów. Naród pragnie wolności całkowitej...

M.A. Bakunin

Nauka socjalistyczna — to tarcza ochronna pasywności całego wykształconego społeczeństwa burżuazyjnego.

J.W. Machajski

Wiek XIX przynosi wzmoczone zainteresowanie problematykami struktury społecznej. W płaszczyźnie analizy filozoficznej, politycznej, ekonomicznej na plan pierwszy wysuwa się ujęcie marksowskie, rozwijane następnie przez późniejszych marksistów. Podział klasowy społeczeństwa jest kanonem marksizmu i podstawą wyjściową wszelkich innych nauk społecznych i humanistycznych uprawianych z punktu widzenia tej filozofii. Obok pojęcia „klasa” istotnym terminem staje się również „warstwa społeczna”¹. Ujęcie marksistowskie, choć było i jest kwestionowane, pozwala lepiej zrozumieć poglądy na miejsce inteligencji w przysłej rewolucji, w tym idee Bakunina i Machajskiego.

Inteligencja jako warstwa społeczna pojawia się też w ujęciach proponowanych z punktu widzenia koncepcji stratyfikacji społecznej². W efekcie wielości

¹ Por. W. Wesołowski; *Klasy, warstwy, władza*, Warszawa 1976, s. 175 n. Wesołowski pisze tam: „Inteligencja nazywa się w marksizmie »warstwą«, a nie »klasą«. [...] Wszyscy jednak w ten zespół [inteligencję — przyp. L.D.] wliczają takie cechy, jak charakter pracy (umysłowa), wysokość dochodów i prestiżu, pewien rodzaj »niezdecydowanej« (wobec podstawowego konfliktu klasowego) postawy politycznej”.

² Por. Wyjaśnienie teorii stratyfikacji, patrz prace Pitrima Sorokina, Talcotta Parsonsa, a zwłaszcza Kingsleya Davisa i Wilberta E. Moore’a. Warto zauważyć, że nawet w oksfordzkiej

podejść, trafnie zauważa Anna Rażny, iż: „Socjologowie, historycy, kulturoznawcy podkreślają, że zarówno pojęcie inteligencji, jak i innych występujących z nim równolegle nazw jest na tyle szerokie i nieostre, że należy mówić raczej o ich konturach znaczeniowych, zmiennych zakresach”³. Takie nieostre rozumienie inteligencji pojawia się u Bakunina i nie jest charakterystyczne wyłącznie dla jego doktryny. Podobnie jest w wypadku innych przedstawicieli rewolucyjnej inteligencji, w tym u Jana Wacława Machajskiego. Dostrzec należy, że w pierwszej kolejności inteligencja interesuje ich prawie wyłącznie w kontekście społecznym, w zdefiniowaniu stosunku do proletariatu, rewolucji. Poszukują inteligencji funkcjonalnej, ale jeszcze częściej roli dysfunkcjonalnej wobec społeczeństwa.

Świadomość rosyjskiej inteligencji została zawłaszczona przez problemy społeczne, zdominowana przez ideał służby ludowi. Etos zbudowany na ideale służenia dobru społecznemu wyznaczał główny kierunek duchowości inteligencji oraz stworzył podstawy niebezpiecznych inklinacji: lud zamiast Boga, służba i postęp społeczny — jako religia⁴.

To spojrzenie głównie „polityczne”, choć niepozbawione humanistycznej wrażliwości. Zasadniczo brak w nim próby systematycznego wykładu problemu co do istoty inteligencji, a także jej historycznych uwarunkowań. Widoczne jest, iż nie mają zamiaru definiowania inteligencji, a często używają wymiennie innych słów, nie przykładając uwagi do definicyjnej ścisłości. Pisarz polityczny i zarazem działacz polityczny ma prawo dość intuicyjnie podchodzić do opisu badanego zjawiska. Nie ma sensu stawiać mu wymogu ścisłości formuł naukowych i metodologicznej precyzyjności. Stąd pojawia się konieczność odtworzenia obrazu inteligencji u obu działaczy i pisarzy politycznych w oparciu o różne ich wypowiedzi, które łącznie pozwalają na rekonstrukcję poglądów w tej kwestii. Pierwszym zadaniem badawczym staje się zrekonstruowanie rozumienia inteligencji przez obu autorów z licznych, ale zarazem znacznie rozproszonych uwag, które możemy odnaleźć w wielu ich pismach. Stąd kryterium chronologiczne odnoszące się do tych wypowiedzi traci na znaczeniu, jeśli na końcu procesu badawczego ma zostać zaprezentowane twierdzenie o sporym stopniu abstrakcyjności.

W ramach znanego obecnie określenia „warstwa społeczna” jako jej przykład funkcjonuje właśnie inteligencja (choć niewyłącznie). Współcześnie inteligencja, będąca zjawiskiem społecznym, stała się przedmiotem refleksji naukowej z charakterystycznym wielopłaszczyznowym badaniem, z wykorzystaniem wielu znanych i stosowanych metod badawczych. Oczywiście wcześniej należało ją

Wielkiej Encyklopedii Świata słowo „inteligencja” jest omawiane wyłącznie w kontekście psychologii. Brak tego terminu w: *Encyklopedia socjologii*, red. Z. Bokrzeński *et al.*, t. IV, Warszawa 2002. Niewielka wzmianka w tej kwestii w: K. Oleśnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Toruń 1997, s. 205. Najobszerniejsze omówienie w: W. Wesolowski, *op. cit.*, s. 129–162.

³ A. Rażny, *Od metafizyki do ideologii i utopii komunizmu. Z dziejów inteligencji rosyjskiej*, [w:] *Człowiek i państwo*, red. P. Jaroszyński *et al.*, Lublin 2006, s. 111.

⁴ M. Abbasy, *Inteligencja a kultura. O problemach samoidentyfikacji dziewiętnastowiecznej inteligencji rosyjskiej*, Kraków 2008, s. 191.

zdefiniować i określić jej funkcje; także w wymiarze historyczno-doktrynalnym. Wybitni znawcy tej problematyki wskazują zarówno na różnorodność podejść, jak i dokonują ich wartościowania⁵. Zasadniczo większość wiąże rozumienie genezy i istoty tej warstwy społecznej ze specyficznymi społecznymi realiami Europy Wschodniej XIX w.⁶ Znaczna ilość badaczy zauważa przede wszystkim dystynkcję pomiędzy wschodem i zachodem Europy i w efekcie powstanie inteligencji jako rezultat specyficznych układów społecznych wschodniej części kontynentu. Skrajne opinie ograniczają to zjawisko wyłącznie do wschodu Europy — Rosji i Polski. Z tego właśnie względu inteligencja stała się przedmiotem zainteresowania wielu badaczy i pisarzy politycznych tych obszarów, w tym również przedstawiciele radykalnej myśli anarchistycznej.

W niniejszym artykule ogólne rozważania nad inteligencją przywoływane są jedynie z potrzeby ustalenia pojęć na potrzeby wywodu, jako że problematyka inteligencji posiada znaczącą literaturę i kompetentnych badaczy⁷. Interesuje mnie stosunek inteligencji do problematyki rewolucyjnej, a zwłaszcza jej radykalnych form, w szczególności związanych z anarchizmem — inteligencja w świetle rewolucji nie stanowiła bowiem samoistnego podmiotu historycznego i politycznego, lecz pojawia się w kontekście wielopłaszczyznowych analiz sił rewolucji anarchistycznej, która przynieść miała realizację pożądanых wartości, w tym najważniejszej — wolności.

Należy zauważyć, że rozmaite propozycje lewicowe, mniej i bardziej radykalne, stanowiły owoc intelektu ludzi, których możemy z całą pewnością zaliczyć do inteligencji. Jest to w pełni zrozumiałe. Spontaniczne ruchy polityczne mogą być — i często są — efektem inicjatyw ludowych, plebejskich. Doktryna polityczna w każdym wymiarze jest wynikiem twórczym ludzi, którzy należą do elity intelektualnej. Dzieje się tak w wypadku każdej usystematyzowanej radykalnej myśli; zarówno lewicowej, jak i prawicowej. Ta teza wydaje się poprawna w odniesieniu do inteligencji XIX w.

W pracach Bakunina i Machajskiego odnajdujemy oprócz określenia „inteligencja” drugi termin — „robotnik umysłowy”. Kolejnymi określeniami wchodzącymi w podmiotowy krąg inteligencji są „naukowcy” i „ludzie nauki”. Trzeba

⁵ K. Chojnicka, *Inteligencja — próba identyfikacji*, „Gdańskie Studia Prawnicze” XXVII, 2012, s. 54 n; a także A. Walicki, *Polskie koncepcje inteligencji i jej powołania*, [w:] *idem*, *O inteligencji, liberalizmach i o Rosji*, Kraków 2007, s. 43.

⁶ „Wielu badaczy — głównie socjologów i historyków — uważa, iż pojęcie inteligencji, posiadające swój łacińsko-francuski rodowód językowy, zostało ukształtowane przez Rosjan jako nazwa grupy społecznej wpływającej na historię kraju i za nią odpowiadającej” — pisze A. Rażny (*op. cit.*, s. 111).

⁷ W polskiej literaturze podkreślam zwłaszcza fundamentalne znaczenie prac Krystyny Chojnickiej, Andrzeja Walickiego, Jerzego Jedlickiego i wielu innych powoływanych w tym artykule, choć nie tylko. Osobną uwagę poświęcić należy dorobkowi znawców literatury rosyjskiej: Lucjanowi Suchankowi, Annie Rażny i innym. Ich badania są niezwykle pomocne badaczom idei politycznych.

ponadto wskazać na odmienne definiowanie „inteligencji” i „intelektualistów”. W świetle analizy Krystyny Chojnickiej rozumienie inteligencji proponowane przez literaturę w największym stopniu bliskie jest rozumieniu proponowanemu przez M. Bakunina i J.W. Machajskiego⁸. Swoje zadanie pojmują bowiem jako misję w upowszechnieniu wolności (Bakunin) i wyzwoleniu ekonomicznym klasy robotniczej spod dominacji każdej formy własności, w tym wykształcenia (Machajski).

Zagadnienie robotnika umysłowego i — szerzej mówiąc — inteligencji znajduje miejsce w doktrynie Michała Bakunina, ma jednak drugorzędny charakter. Istotne, wręcz centralne miejsce zajmuje z kolei w myśli Jana Wacława Machajskiego. Obaj twórcy byli inteligentami w sensie swojego statusu społecznego. Obu łączy instrumentalne postrzeganie inteligencji jako grupy społecznej. Wreszcie, droga obu pisarzy i działaczy politycznych — prowadząca ich do skrajnego radykalizmu rewolucyjnego — była ewolucyjna. Wiodła ich poprzez fascynację na rozmaitych etapach życia różnymi, często sprzecznymi ideologiami, prowadząc ostatecznie do radykalnej postawy rewolucyjnej, lecz innej strategii (rewolucja anarchistyczna, zmowa robotnicza). Myśl polityczna w obu wypadkach była więc dynamiczna, podlegała ewolucji. Obaj funkcjonowali w środowisku „ludzi pióra” i polityki. Swą aktywność intelektualną i polityczną traktowali jako rodzaj misji wyzwoleniczej skierowanej do zniewolonego społeczeństwa. Podobnie dostrzegali ważną funkcję inteligencji, zarówno w sensie jej roli społecznej i politycznej w społeczeństwach wyzysku i braku wolności, jak i — przede wszystkim — jej nowe miejsce w przyszłej rewolucji. Obaj przeszli ideową ewolucję⁹. Bakunin formułował propozycje

⁸ „[...] nie można być inteligentem nieświadomie, nie przyjmując na siebie świadomości relacji, jakie zachodzą pomiędzy inteligencją a resztą społeczeństwa. O przynależności do inteligencji decyduje pewien splot okoliczności, na który składa się subiektywna samoocena i obiektywna pozycja społeczna, tradycja kulturowa, moment historyczny i więź pokoleniowa, wyznawane wartości oraz przekonania polityczne z tym, że na pierwszy plan wysunąć by należało bezwzględnie samoocenę. Inteligent świadomie przyjmuje swoje powołanie i związane z nim obowiązki” — pisze K. Chojnicka (*Inteligent czy intelektualista. Próba określenia wzajemnych relacji*, [w:] *Księga życia i twórczości. Księga dedykowana profesorowi Romanowi Tokarczykowi*, red. Z. Władek et al., t. IV. *Filozofia*, Lublin 2014, s. 82–83).

⁹ Adam Duszyk trafnie zauważa, że Bakunin: „[...] w młodości był pravicowym heglistą o konserwatywnych poglądach, aby niebawem stać się »apostołem powszechnego zniszczenia«, propagatorem filozofii czynu. Od religijnie zabarwionych poglądów młodości przeszedł na pozycję skrajnego, wojującego ateizmu i materializmu. Głosił internacjonalizm, a pamiętamy przecież jego skrajną germanofobię. Był zaciekle przeciwnikiem komunizmu, a stworzył anarchizm nie indywidualistyczny jak Stirner czy Proudhon, lecz właśnie kolektywistyczny, zbliżony bardziej do poglądów Marksa, którego tak zacięcie zwalczał w I Międzynarodówce” (*idem, Ku bezkresom utopii. Problematyka absolutnej wolności jednostki w działalności i poglądach Michała Bakunina*, Radom 2004, s. 96). Należy przy tym zauważyć trafny pogląd Jacka Uglika: „Położenie w rozważaniach filozoficznych akcentu na problematykę, czyli na treść, powodowało zarazem, że forma (owe etykiety: idealizm, materializm czy anarchizm) przestawała być istotna dla Bakunina. Forma jego filozofii zmieniała się, natomiast treść nigdy nie ulegała dezaktualizacji. Kwestia wolności, sprzeciwu wobec rzeczywistości społecznej tłamszącej jednostkę, poczucia odpowiedzialności za losy świata

antyintelektualne i antyinteligencckie, podczas gdy Machajski głównie antyinteligencckie¹⁰. Możliwa teza o tożsamości antyintelektualizmu i antyinteligencckości wydaje się co najmniej wątpliwa. O ile bowiem problematyka inteligenccka u Machajskiego ma wyłącznie polityczny aspekt oparty na frazeologii marksistowskiej, wcześniejsze idee Bakunina, jego antyintelektualizm, mają wymiar głównie filozoficzny, a dopiero w drugiej kolejności polityczny. Obaj twórcy reprezentują jednak postawę nihilizmu politycznego. Dla obu krytyczna charakterystyka inteligencji dotyczy ogólnie inteligencji rewolucyjnej, która rości sobie prawo do „opieki” nad proletariatem, jednak z reguły czyni to we własnym interesie. Na tym tle pojawia się wyraźnie sformułowana myśl Machajskiego, iż wykształcenie jest rodzajem własności, źródłem wyzysku w istocie klasowego. Natomiast kontekst wiedzy jako rodzaju własności u Bakunina pojawia się tylko marginalnie. Argumentacja w tej kwestii jest inna i wyprowadzone wnioski także są różne. W obu koncepcjach problemem niedopracowanym jest przyszłość inteligencji. U Bakunina inteligencckość równa się praca twórcza, ma ujawniać się spontanicznie w społeczeństwie wolności, z kolei u Machajskiego brak jest projekcji jej przyszłości. To doktryna trafnej diagnozy ówczesnej sytuacji politycznej i ekonomicznej, udana krytyka strategii rewolucyjnej socjalistów i zarazem brak w niej określenia miejsca „robotników umysłowych” w przyszłym społeczeństwie, o którym wiadomo tyle, iż ma zaprzestać wyzysku „robotników fizycznych”.

Stosunek rewolucjonistów do inteligencji w kontekście jej roli wobec rewolucji można określić jako trzy tendencje: negatywną, akceptującą oraz indyferentną. W ramach tych trzech tendencji ocena inteligencji jako grupy społecznej była różna. Dla J.W. Machajskiego inteligencja spełnia rolę w pełni negatywną i tak jest przez niego oceniana. Takich akcentów można doszukać się również u Edwarda Abramowskiego. Z kolei rolę pozytywną w przebiegu samej rewolucji inteligencja ma odgrywać w koncepcji Piotra Tkaczowa (w pewnych warunkach). Trafnie pisze A. Rażny:

Idee kształtujące świadomość rewolucyjną inteligencji rosyjskiej wnikały w nią, zarówno przez programy rewolucji, jak i różne formy kultury. Na uwagę zasługują nade wszystko te, które odwołują się bezpośrednio do inteligencji jako awangardy rewolucji i socjalizmu. Należą

i człowieka, to elementy w pełni wyrażające światopogląd Bakunina” (*idem, Michała Bakunina filozofia negacji*, Warszawa 2007, s. 36). Trzeba dodać, że Jan Waław Machajski był świętym uczniem, a później studentem Uniwersytetu Warszawskiego (studia przyrodnicze i medycyna). Studiów jednak nie ukończył (por. L. Dubel, *Zapomniany prorok rewolucji. Szkic o Janie Waławie Machajskim*, Lublin 2009, s. 27–38).

¹⁰ Hanna Temkinowa trafnie zauważa, że: „Następcy natomiast Bakunina, nawiązując do jego antyintelektualistycznych tendencji, stworzyli antyinteligenccki kierunek w anarchizmie. Warto wspomnieć, że twórcą takiego znanego nie tylko w Rosji, ale i w Polsce przed pierwszą wojną światową kierunku — machajszczyny — był Polak Waław Machajski...” (*idem, Bakunin i antynomie wolności*, Warszawa 1964, s. 96). W prezentowanym stanowisku budzi wątpliwość zaliczenie Machajskiego do anarchistów.

do nich przeniknięte jakobinizmem koncepcje Piotra Tkaczowa, stawiającego na spiskową mniejszość, którą według niego stanowić winna inteligencja¹¹.

Jednakże traktuje on rolę inteligencji wyłącznie instrumentalnie. Natomiast — co do zasady — uważa, że inteligencja ujawnia się w procesie historycznym, co prawda jako wyraz postępu, lecz nie jest ona pełnym wyrazem postępu społecznego:

Rozwój osobowości nielicznych jednostek dokonywał się zawsze kosztem mas; historia tych ostatnich była stałym regresem, ich położenie stało się obecnie tak okropne, że uprzywilejowana mniejszość poczuła się zagrożona; to właśnie było przyczyną pojawienia się różnego rodzaju pseudopostępowych teorii — w ich liczbie ławronowskiej — głoszących konieczność bardziej równomiernego podziału bogactw materialnych i duchowych¹².

Ich negatywne funkcje wynikają stąd, iż teorie te podtrzymują indywidualizm, podczas gdy podstawowym warunkiem szczęścia społecznego jest dążenie do takiego stanu, w którym doprowadzi się do pełnej harmonii potrzeb każdego i wszystkich ze środkami ich zaspokajania. Skrajne uspołecznienie proponowane przez Tkaczowa oczywiście nie znajduje odpowiednika w myśli Bakunina.

Natomiast postawa indyferentna wyrażała się w częściowej akceptacji postępowej roli inteligencji, uzasadnianej obiektywnymi warunkami funkcjonowania społeczeństwa, zacofanym podziałem klasowym w Rosji, lub w lekceważeniu jej jako nieistotnej z punktu widzenia praktyki rewolucji oraz w zwykłym niedostrzeganiu problemu. Dla wielu inteligencja w ogóle, choć inteligencja rewolucyjna również, jest czymś zewnętrznym wobec klas społecznych w warunkach Rosji. Z tego powodu jej funkcja krytyczna wobec zacofanego społeczeństwa i anachronicznego systemu politycznego może być obiektywnie oceniana jako korzystna. Dlatego też jej rewolucyjna rola może być postrzegana jako mniejsza lub większa. Lew D. Trocki podkreślał, że szczególna pozycja inteligencji w Rosji polegała na tym, że wiązała się ona z życiem politycznym kraju nie tyle przez samą klasę, której miała służyć, a tylko przez „ideę” klasy¹³. W sposób dynamiczny spoglądał na inteligencję W.L. Lenin, poświęcając jej znaczną część swojego

¹¹ A. Rażny, *op. cit.*, s. 121. Obszernie omawia tę kwestię A. Walicki, *Rosyjska filozofia i myśl społeczna. Od oświecenia do marksizmu*, Warszawa 1973, s. 338–339.

¹² A. Walicki, *Rosyjska filozofia i myśl społeczna...*, s. 362. Inteligencji nie są, zdaniem Tkaczowa, rewolucjonistami wprost. Ich zdaniem jest definiowanie postępu. „Tkaczow podkreśla w tym artykule, że rewolucjonista »jedynie« dokonuje rewolucji, urzeczywistnia pewne cele i ideały w swoim działaniu praktycznym. Natomiast myślenie o samych celach i ich zasadności nie jest jego zadaniem” (O. Marchevský, *Filozofia i rewolucja. Piotr Tkaczow o roli filozofii w zmienianiu świata*, „Studia z Historii Filozofii” 4 (7), 2016, s. 134).

¹³ Trocki pisał: „Zastępowanie nieistniejących lub słabo rozwiniętych klas, maskującą słabość, staje się jej potrzebą ideową i wraz tym zawodem politycznym. Najpierw arystokratyczna inteligencja zastępuje »czerni«, potem raznoczyniec-narodnik zastępuje chłopstwo, następnie inteligent marksista zastępuje proletariat” (*idem, Problemy kultury. Kultura starego świata*, [w:] *idem, Dzieła*, t. 20, Moskwa-Leningrad 1926, s. 7–8, www.magister.msk.ru/library/trotsky/trotI491.htm [dostęp: 5.03.2017]).

pisarstwa politycznego¹⁴. Dla bolszewików, „skażonych” przecież pochodzeniem inteligenckim, pierwszoplanowym zadaniem staje się „wnoszenie świadomości rewolucyjnej” do proletariatu.

Wydaje się, że można w uprawniony sposób założyć, że dla socjalistów, i generalnie ludzi lewicy, inteligencja jako warstwa społeczna nie stanowiła atrakcyjnego problemu zarówno politycznego, jak i intelektualnego. Nie miała dla nich samodzielnego, jednolitego strukturalnie skończonego zbioru jednostek, na tyle oryginalnego, iż wchodziłby w zakres podstawowych zainteresowań pisarzy politycznych, ale także działaczy. Powszechnie przyjmowane jest ujęcie klasowe społeczeństw, a pierwszoplanowym, podstawowym konfliktem jest właśnie ten klasowy — klasycznie ekonomiczny — pomiędzy właścicielami środków produkcji i proletariatem. Inteligencja jako warstwa postrzegana jest natomiast w kontekście jej funkcjonalności lub dysfunkcjonalności wobec walki antagonistycznych klas. Znacznie później dorasta ona do ujęcia jej jako klasy w kontekście teorii „nowej klasy wyzyskującej”¹⁵ (zresztą nie bez gorących sporów naukowych, publicystycznych i politycznych). Przypisywanie biurokracji radzieckiej roli nowej klasy wyzyskującej wcale nie było powszechną diagnozą. Idea podziału klasowego funkcjonowała w oparciu o założenie powszechnego charakteru sprzeczności klasowych, które przyjmowane były jako dogmat. Należy przy tym pamiętać, że sam Marks nie uważał, iż klasowe ujęcie społeczeństwa jest czymś nowym, oryginalnym. Podkreślał, iż to, co jest nowe w jego propozycji, to spojrzenie na społeczeństwo z punktu widzenia materializmu historycznego i rewolucji komunistycznej.

Warto również dostrzec, że myśl polityczna to rodzaj aktywności człowieka, wynikający ze skłonności do racjonalizowania rzeczywistości (choć nie wyłącznie), podczas gdy w kontekście analizy, praktyki i celów jest to możliwe tylko przy osiągnięciu określonego ogólnego poziomu wiedzy. Wiele zależy też od osobowości pojedynczego człowieka, stopnia jego arystotelesowskiego „zadziwienia”. Zarówno Bakunin, jak i Machajski wywodzili się ze środowisk uznających wiedzę za oczywisty, wręcz konieczny atrybut człowieczeństwa. Ich intelektualne dojrzewanie odbywało się w środowisku ludzi edukujących się — w szkołach, na uniwersytetach, w ówczesnej specyficznej atmosferze salonów politycznych, redakcji gazet i związanych z nimi publicystów. Inteligencja jako warstwa społeczna była ich naturalnym otoczeniem i sami do niej przynależeli zarówno w sensie socjologicznym, jak i w wymiarze intelektualnym. Spełniali wymóg służby społeczeństwu. Pomimo tego, zwłaszcza w tamtych warunkach, w prezentowanym

¹⁴ Lenin pisze o inteligencji w sensie jej charakterystyki ogólnej, o inteligencji burżuazyjnej i drobnomieszczańskiej w aspekcie dynamicznym w Rosji Carskiej, inteligencji burżuazyjnej i drobnomieszczańskiej w Rosji Radzieckiej, inteligencji na Zachodzie. Pisze również o inteligencji proletariackiej i o jej zadaniach w partii proletariackiej, a także o inteligencji drobnomieszczańskiej i walce z jej ideologią (por. *Skorowidz*, [w:] W.I. Lenin, *Dziela*, Warszawa 1961, s. 118–120).

¹⁵ Por. L. Dubel, *Problem biurokracji w tradycji myśli socjalistycznej*, Lublin 1988, s. 208 n.

przez nich spojrzeniu inteligencja stanowiła raczej mniej interesujący problem wobec wyzwań kwestii ucisku ekonomicznego, wyzysku klasowego i zniewolenia jednostek, narodów oraz większości poszczególnych społeczeństw. Była zatem wtórna, podporządkowana głównie klasowej problematyce (w rozumieniu marksowskim), postrzeganej jako efekt koniecznej sprzeczności pomiędzy klasami, wynikającej ze stopnia rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcji oraz koniecznej walki pomiędzy nimi, wreszcie — perspektyw rewolucji jako jedynej formy rozwiązywania konsekwencji tych sprzeczności. Problematyka inteligencji w tym kontekście stała się „drugorzędna”, funkcjonalna wobec pryncypiów ideologicznych i politycznych obu autorów. Jest dla nich w pewnym sensie mniej ważna w zasadniczej toczącej się walce pomiędzy klasami eksploatatorów i eksploatowanych. Jawi się jako dodatkowy element „obok” podstawowego konfliktu pomiędzy kapitalistami i proletariatem, w tym z lumpenproletariatem.

Jak wspomniano, Bakunin nie tworzy definicji inteligencji. Rozumienie inteligencji można odtworzyć m.in. z jego poglądów na naukę i jej funkcje, rolę pracy umysłowej i jej konsekwencje w związku z podziałem dochodów. Podobnie jest w przypadku Machajskiego. Jego krytyka inteligencji — znacznie bardziej emocjonalna i rozbudowana niż u Bakunina — także w pierwszej kolejności wynika z polemiki podjętej wobec „oszukańczej” doktryny socjalistycznej. Zwłaszcza dla Machajskiego wywodziła się ona z pryncypialnej i bezkompromisowej krytyki postawy politycznej wobec ówczesnej socjaldemokracji¹⁶.

We współczesnej nauce definicja inteligencji jest tworzona z normatywnego bądź opisowego punktu widzenia¹⁷. Ujęcie normatywne jest zarazem spojrzeniem podmiotowym. Inteligencja to przede wszystkim elita. Nie jest jednak przypisana do jednej klasy — ma międzyklasowy, czy raczej „międzystanowy”, charakter. Bakunin pisze:

W Rosji istnieje inna jeszcze siła; jest to siła nie jakiegoś stanu, tworzy się bowiem przez negację wszelkich różnic stanowych, jest ona niewidzialna, lecz rzeczywista; nie zespolona jeszcze z ludem, żyjąca poza nim, ale żyjąca tylko dla niego i gorąco pragnąca połączyć się z nim całkowicie. Siłą tą w Rosji jest ogół wszystkich ludzi żywej myśli dobrej woli, ludzi połączonych bezgranicznym poczuciem wolności, wiarą w lud rosyjski, w przyszłość całego plemienia słowiańskiego. Na siłę tę składa się niezliczona mnogość osób wszystkich stanów; szlachty, biurokracji, duchowieństwa, kupiectwa, mieszczaństwa chłopstwa...¹⁸

¹⁶ Dlatego należy dostrzec, że zwłaszcza: „Przedstawiona przez Bakunina krytyka marksizmu jeszcze silniej koresponduje z rozpoznaniem Machajskiego...” (J.W. Machajski, *Pracownik umysłowy i inne pisma*, wpraw. i red. P. Laskowski, Warszawa 2016, s. 45).

¹⁷ A. Walicki słusznie podkreśla: „[...] międzystanowa elita wykształcenia rozwija w sobie poczucie wzmoczonej odpowiedzialności za losy społeczeństwa oraz związane z nim ambicje przywódcze. Jeśli zdobywa sukcesy w walce o »rząd dusz« i pielęgnuje w sobie cechy moralnie uzasadniające duchowe przywództwo, staje się »inteligencją« w sensie normatywnym — wyraźnie różnym od ujęć opisowych, aksjologicznie neutralnych” (*idem, Polskie koncepcje inteligencji...*, s. 45).

¹⁸ M. Bakunin, *Do Rosjan, Polaków i wszystkich Słowian*, [w:] *idem, Pisma wybrane*, wyb., wstęp i przyp. H. Temkinowa, przeł. B. Wścieklica, Z. Krzyżanowska, t. 1, Warszawa 1965, s. 184. Analizując poglądy Bakunina na naukę, Andrzej Walicki pisze: „Nauka jest niezbędna dla ludzi, ale

Zatem składają się nań zarówno przedstawiciele szlachty (często zdeklasowanej), jak i mieszczaństwa, ale także biurokraci pracujący dla państwa, szeroko rozumiani „ludzie pióra”, akademicy, dziennikarze i studenci. Jak wskazuje Andrzej Walicki, inteligencja to grupa: „[...] względnie autonomiczna, połączona wspólnymi wartościami i poczuciem misji, jest zjawiskiem typowym dla krajów zacofanych, które wkroczyły w okres gospodarczej i społecznej modernizacji”¹⁹. Uważam jednak, że o ile współcześnie terminem tym obejmujemy ludzi spełniających kryterium wykształcenia i (lub) aktywności ideologicznej, kulturowej, niezależnie od tego, czy prezentują tzw. postępowy czy konserwatywny punkt widzenia, o tyle w omawianej epoce specyficzna podmiotowość tej warstwy związana była głównie z realizacją przez inteligencję różnie pojmowanych postulatów społecznego postępu. Zatem cechowało ją: „[...] zaangażowanie w walkę o postęp społeczny, mierzony polityczną i ekonomiczną emancypacją ludu”²⁰. Prezentowane powyżej normatywne podejście, a więc podmiotowe i celowe (misyjne) ujęcie inteligencji, prezentowane jest w niniejszym artykule.

Jak wspomniano powyżej, z punktu widzenia przedmiotowego w pracach Bakunina i Machajskiego odnajdujemy inny termin — „robotnik (pracownik) umysłowy”. Był on wówczas powszechniej używany w piśmarstwie politycznym niż termin „inteligencja” i lepiej nadawał się do wykazania klasowej i negatywnej w tym sensie funkcji inteligencji w podzielonym społeczeństwie. W ujęciu Bakunina „pracownik umysłowy” jest znacznie precyzyjniej opisany niż termin „inteligencja” i bardziej pogłębiony niż w ujęciu Machajskiego. Otóż obaj pisarze polityczni nie mieli ambicji uprawiania nauki w sensie socjologii politycznej, historii idei czy nauk politycznych. Dlatego nie odczuwali potrzeby precyzji pojęciowej. Ponadto z racji swej — w istocie pozanaukowej — aktywności intelektualnej nie odwoływali się nawet do ówczesnej metodologii nauk społecznych (choć mieli imponującą wiedzę filozoficzną). Pomiędzy sformułowaniem „inteligencja” a „robotnik umysłowy” jest oczywista różnica, choć częściej obaj twórcy używają ich jako równoważne. Bakunin przeciwstawia sens pracy umysłowej pracy fizycznej. Jednak praca umysłowa jest — w pełni znaczenia tego słowa — pracą. Inna jest specyfika narzędzi tej pracy. Jak pisze:

[...] praca przedstawicieli klas uprzywilejowanych jest prawie wyłącznie „pracą systemu nerwowego”, czyli innymi słowy — wyobraźni, pamięci i myśli; natomiast praca milionów proletariuszy jest pracą fizyczną²¹.

oddanie nauce władzy nad społeczeństwem — choćby nawet była to nauka pozytywna, wolna od jakiegokolwiek domieszki idealizmu — byłoby rzeczą zgubną” (*idem, Rosyjska filozofia...*, s. 403).

¹⁹ A. Walicki, *Polskie koncepcje inteligencji...*, s. 45.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ M. Bakunin, *Federalizm, socjalizm, antyteologizm*, [w:] *idem, Pisma wybrane...*, t. 1, s. 256.

Obecnie w badaniach często słowo „inteligencja” wplatanie jest we współczesną analizę tych historycznych już doktryn i zarazem — jako słowo dziś powszechnie stosowane — wypiera ono tradycyjny dla tamtych czasów zwrot „robotnik umysłowy”.

Wydaje się, że dla obu pisarzy politycznych „robotnik (pracownik) umysłowy” jest głównie narzędziem wykonującym techniczne zadania w zakresie organizacji społeczeństwa we wszelkich płaszczyznach: kulturalnej, edukacyjnej, czy administracyjnej. Jest przede wszystkim pracownikiem najemnym, co określa jego podporządkowanie wobec kapitalistów. On także sprzedaje swą pracę jako towar, tyle że za inną cenę i w innych warunkach niż robotnik fizyczny (proletariat). Stąd jest to termin odpowiedniejszy do rozważań na tą grupą społeczną, prowadzonych z punktu widzenia rozważań nad siłami i istotą rewolucji. Natomiast „inteligent” („inteligencja”) dysponuje takim rodzajem wykształcenia i intelektu, który pozwala mu wybić się ponad tę techniczną funkcję. To relacja wykraczająca poza prosty stosunek, wyzyskujący innych pracownik umysłowy kontra wyzyskiwany pracownik fizyczny. Inteligent zachowuje:

świeżość umysłu i wrażliwość serca. Umoralnieni przez pracę, choćby przymusową, nie stracili rzetelnego poczucia sprawiedliwości, ich zaś oceny i sądy są bardziej sprawiedliwe od wyroków i kodeksów praw; sami są nieszczęśliwi, współczują więc wszelkim nieszczęściom, właściwy im zdrowy rozsądek nieskażony sofizmatami doktrynerskiej nauki ani kłamstwami polityki...²²

Zatem „inteligencja” dla Bakunina to ludzie zajmujący szczególną pozycję w społeczeństwie dzięki ponadprzeciętnemu wykształceniu, ludzie wolnych zawodów, artyści, ludzie nauki, publicyści. To ludzie misji postępu. Dostrzegając istotę takiej pracy, Bakunin przyjmuje, że „[...] rzemieślnicy, robotnicy fabryczni i robotnicy rolni należą do tej samej kategorii, kategorii »pracowników fizycznych«, która jest przeciwstawna kategorii uprzywilejowanych »pracowników umysłowych«”²³. Termin „robotnik (pracownik) umysłowy” nie wynika wyłącznie z formalnego podziału pracy, ma swój oryginalny wymiar polityczny. Konstytuuje go uprzywilejowanie. To uprzywilejowanie wynika z charakteru pracy, lepszego wykształcenia, przywilejów płacowych i socjalnych oraz — nie mniej ważnego czynnika — wolnego czasu. Można powiedzieć, że inteligencja przed rewolucją anarchistyczną powinna tworzyć elity władzy. Pracownicy umysłowi faktycznie władzę tę realizują.

Przedstawiciele pracy umysłowej, którzy — nawiasem mówiąc — są powołani do reprezentowania współczesnego ustroju społecznego bynajmniej nie dlatego, że są mądrzejsi od innych, ale dlatego, że od urodzenia należą do klasy uprzywilejowanej — właśnie oni korzystają ze wszystkich dobrodziejstw obecnej cywilizacji; lecz jednocześnie daje im ona wszystko, co przyczynia się do ich demoralizacji: zapewnia im bogactwo, zbytek, komfort, dobrobyt, szczęśliwe

²² *Ibidem*, s. 256–257.

²³ *Ibidem*, s. 256.

życie w rodzinnym gronie, monopol na wolność polityczną wraz z możliwością wykorzystywania milionów robotników oraz rządzenia nimi według swej woli i zgodnie z własnym interesem; dla nich są przeznaczone wszystkie dzieła, wszystkie subtelne odcienie wyobraźni i myśli... mają oni możliwość zostania pełnowartościowymi ludźmi, a zarazem są poddani oddziaływaniu wszystkich trucizn, które stworzyła ludzkość zdemoralizowana przez przywileje²⁴.

„Inteligencja”, która charakteryzuje się potencją działania prospołecznego, może być aktywna, działając obiektywnie dla korzyści pracowników fizycznych. Jest zatem zakresowo węższa od szerzej prezentowanego powyżej pojęcia „robotnik umysłowy”. Można wyrazić pogląd, że pojęcie „robotnik umysłowy”, kładące nacisk na aspekt przedmiotowy (specyfika wykonywanej pracy i jej warunki spełniania) pozwala przyjąć dla tej grupy również inteligencję nawet z jej dominującą, misyjną funkcją. „Robotnik umysłowy” w skrajnym przypadku (np. u Machajskiego) przypisywany jest wprost do klasy wyzyskiwaczy, a jego wykształcenie jest dla Machajskiego bez wątplenia formą własności. Zbieżność w zakresie problemu i dyskryminującej roli braku wykształcenia pomiędzy wcześniejszymi ideami Bakunina i późniejszymi Machajskiego wyraża również stanowisko tego pierwszego, zawarte w jego publikacji *Kształcenie integralne*²⁵.

W ramach zadań misyjnych dla inteligencji Bakunin przedstawił młodzieży rosyjskiej postulat oświecania chłopów i robotników. Zarazem przestrzegał rosyjską młodzież przed możliwym poczuciem wyższości oraz pogardy dla ludu. Pisał:

Szukanie wiedzy o życiu z dala od ludu doprowadza do stworzenia nowej klasy arystokracji myśli i nauki, coś w rodzaju uprzywilejowanej świątyni ducha i nauk wyższych. A prowadzi to do kompromisu między państwem, samowładztwem i klasami uprzywilejowanymi²⁶,

a także:

nie bądźmy doktrynerami, nie zaczynamy opracowywać konstytucji i z góry ustanawiać prawa dla ludu. Pamiętajmy, że naszym powołaniem jest co innego; że nie jesteśmy nauczycielami lecz zwiastunami ludu; że naszym zadaniem jest torować mu drogę i że zadania nasze są przeważnie nie teoretycznej lecz praktycznej natury²⁷.

Choć to chłopci mają być napędową siłą rewolucji rosyjskiej Bakunin zwraca się z rewolucyjnym apelem do rosyjskiej i polskiej inteligencji niepodległościowej, zarówno do „białych”, jak i czerwonych:

Skoro wyliczam wrogów rządu w Rosji, to muszę wam, panowie, powiedzieć, że wśród młodzieży szlacheckiej jest cała masa ludzi wykształconych i szlachetnych, patriotów, których przeraża i głęboko zawstydzają nasza sytuacja; poczucie, że są niewolnikami, rodzi w nich gniew i nieubła-

²⁴ *Ibidem*, s. 257.

²⁵ Wyczerpująco na ten temat por. P. Laskowski, *op. cit.*, s. 45.

²⁶ M. Bakunin, *Dodatek „A” do pracy: Państwowość i anarchia*, [w:] M. Bakunin, *Pisma...*, t. 2, s. 338–370. Zwraca na to uwagę A. Duszyk, *op. cit.*, s. 91.

²⁷ M. Bakunin, *Do Rosjan, Polaków i wszystkich Słowian...*, s. 189.

ganą nienawiść do cara i jego rządów... [...] Panowie, w imieniu tego nowego społeczeństwa, w imieniu prawdziwego narodu rosyjskiego, zwracam się do was z propozycją przymierza²⁸.

W późniejszym okresie anarchistycznym Bakunin dostrzega błąd w poglądzie dającym inteligencji prawo przewodzenia rewolucji. Dochodzi bowiem do wniosku, że inteligencja jest pozbawiona „instynktu rewolucyjnego”²⁹.

Kolejne zagadnienie wiążące się w oczywisty sposób omawianą problematyką to problem nauki. Przede wszystkim należy zauważyć, że Bakunin wcale nie odrzuca autorytetu nauki. Neguje jedynie widoczny moralny i polityczny imperializm naukowców i nauki jako formy organizacji społecznej, przewagi myślenia teoretycznego nad praktycznym. Teza ta przejawia się na wszystkich etapach jego twórczości. Istota nauki jako głównie aktywności intelektualnej, przeciwnej teologii, jest oceniana przezeń pozytywnie. Generalnie nauka ma odpowiedzieć na podstawowe pytanie: „[...] jakie »ogólne warunki są niezbędne, by mogło się zrealizować wyzwolenie indywiduów żyjących w społeczeństwie«?”³⁰ Konflikt pomiędzy spontanicznością nauki a jej zinstytucjonalizowanymi formami jej uprawiania jest z zasady nie do pokonania, stąd tzw. nauka instytucjonalna jest stale traktowana przez niego krytycznie. Nauka, w tym przypadku, to schematyzm, instytucjonalizacja badań, co prowadzi do osłabienia jej funkcji jako wolnej, żywiołowej, nieskrępowanej działalności badawczej jednostki³¹. Anarchizm Bakunina, głosząc postulat zniesienia państwa, głosi zarazem zmierzch nauki w jej klasycznej, zinstytucjonalizowanej, państwowej formie. W *Katechizmie rewolucyjnym*, krytykując wszelkie przejawy aktywności państwowej, autor pisze o koniecznej likwidacji wszystkich państwowych uniwersytetów. Tak więc nihilizm Bakunina w kwestii nauki odnosi się nie do nauki w ogóle, a tylko do jej formalnej, zinstytucjonalizowanej, przede wszystkim etatystycznej postaci. Podkreślał: „[...] jedynym posłannictwem nauki jest oświecać drogę. Ale tworzyć może jedynie życie wyzwolone z pęt i doktryn, oddane całkowicie samorzutnemu działaniu”³².

Konflikt, sprzeczność pomiędzy nauką jako siłą sprawczą racjonalnego organizowania społeczeństwa a nauką w jej obecnej formie, jako niezdolnej do

²⁸ M. Bakunin, *Siedemnasta rocznica polskiej rewolucji*, www.bakunin.pl/pis_pol_rocz.htm. (dostęp: 8.03.2017).

²⁹ „Filozofowie i politycy, bojąc się rzucić we wzburzone fale tego oceanu, starają się ująć rewolucję w gotowe ramki, próbują wyznaczać granice, do których można się posunąć. Gdy wybuchają rewolucje, zwyczajnie głupieją i stają się bezsilni. Ten instynkt — wierzył — zachował tylko prosty lud, niezbałamucony książkowymi mądrościami, działający pod wpływem naturalnych instynktów” — pisze Antoni Kamiński (*Apostoł prawdy i miłości. Filozoficzna młodość Michaiła Bakunina*, Wrocław 2004, s. 394).

³⁰ *Ibidem*, s. 122.

³¹ Por. A. Walicki, *Rosyjska filozofia i myśl społeczna...*, s. 403.

³² M. Bakunin, *Imperium knuto-germańskie a rewolucja społeczna*, [w:] *idem, Pisma wybrane...*, t. 2, s. 122.

interesowania się tym, co żywe i realne, powinna zostać usunięta³³. Bardzo mocno podkreślał, iż dotychczasowa nauka powinna stracić swą uprzywilejowaną pozycję, ponieważ w przeciwnym razie oznaczać musi praktykę wprost zaprzeczającą jej posłannictwu, doktrynerskie zapanowanie nad rewolucją, roszczenia do władzy „ich patentowanych przedstawicieli, ich kapłanów”. Pracowników nauki Bakunin oceniał surowo:

O ludziach nauki, „jako takich”, można powiedzieć to, co powiedziałem o teologach i metafizykach: oni nie mają zrozumienia ani serca dla istot indywidualnych i żywych. Nie można nawet robić z tego powodu zarzutu, ponieważ jest to naturalną konsekwencją ich zawodu. Jako ludzie nauki mogą się interesować tylko uogólnieniami; prawami...³⁴

Środkiem obalenia nauki instytucjonalnej ma być, zdaniem Bakunina, powszechna oświata, która ma prowadzić do rozwiązania współczesnej, państwowo-społecznej organizacji nauki. Samo obalenie dotychczasowych form uprawiania nauki nie uzasadnia bowiem wprowadzenia nawet przejściowych nowych rządów pełnionych przez ludzi nauki. Formułuje w tej kwestii kilka argumentów. Politycznie i faktycznie — generalnie — władza uczonych prowadziłaby do rządów arystokratycznych³⁵. Pojawia się tu zatem pytanie, jak w absolutnie wolnym społeczeństwie zanarchizowanym odnaleźć ma się grupa ludzi skłonnych do nadzwyczajnego wysiłku intelektualnego? Jej wolność badawcza wynikać ma ze zniesienia wszelkich organizacyjnych, zwłaszcza państwowych, form regulacji nauki. Ludzie szczególnie zdolni, o naukowych predyspozycjach spontanicznie — niejako naturalnie — sami odnajdą się w tej roli i zajmą się tą formą aktywności.

Podsumowując, doktryna Bakunina w kwestii inteligencji spełnia wymogi określone przez przywołaną wcześniej jej definicję. Wskazuje podmiot, metody działania, oryginalne i wyłączne cele inteligencji. Jednak z szeregu uwag można wyciągnąć wniosek, że choć często twierdzenia autora odnoszą się do inteligencji jako kategorii ogólnej, to jednak należy je odczytywać w kontekście opinii o inteligencji socjaldemokratycznej. Trzeba ponadto podkreślić pewien nierozwijany przez Bakunina wątek. To określenie wiedzy (nauki) w kategoriach własności. Pisarz wyraża bowiem pogląd, że wolna i prawdziwa nauka poprzez powszechną edukację ma się stać własnością powszechną. Jednak takie rozumienie własności

³³ Bakunin pisze: „Sprzeczność ta może być rozstrzygnięta tylko w jeden sposób: należy wprawdzie zlikwidować naukę jako byt moralny. Istniejący poza społecznym życiem ogółu i reprezentowany, jako taki, przez ciało patentowanych uczonych i następnie rozpowszechnić ją wśród mas ludowych. Odtąd powołana, by reprezentować kolektywną świadomość społeczeństwa, nauka powinna stać się rzeczywiście własnością powszechną” (*ibidem*, s. 122).

³⁴ *Ibidem*, s. 114.

³⁵ Podkreślał: „Arystokracja umysłowa! Z punktu widzenia praktycznego najbardziej nieubлагana, a z punktu społecznego najbardziej arogancka i najbardziej upokarzająca. [...] Zawsze chępliwi, zawsze zarozumiali i zawsze bezsilni, chcieliby uczeni wtrącać się do wszystkiego i wszystkie źródła życia wyschłyby pod ich abstrakcyjnym i uczonym technieniem” (*ibidem*, s. 124).

ma publicystyczny, a nie prawniczy ani filozoficzny wymiar. Jednak to właśnie ta idea zostanie podjęta i istotnie rozwinięta przez Machajskiego.

W krytyce inteligencji prezentowanej przez Jana Waclawa Machajskiego można wyróżnić kilka jej poziomów. Określa je waga przykładanej do niej uwagi, co wyraża ilość i siła argumentacji w tej kwestii. Po pierwsze — i przede wszystkim — to krytyka rewolucyjnej inteligencji, co stanowi istotę jego rozważań o inteligencji; po drugie — krytyka inteligencji w ogóle, jako grupy społecznej (klasy) reprezentującej specyficzny rodzaj właścicieli; po trzecie — krytyka bolszewików u władzy, jako praktyczny wyraz inteligenckiej kontrrewolucji i dowód na poprawność założeń Machajskiego.

Analizując polityczne programy i kroki rewolucyjnej inteligencji, autor krytykował proponowaną przez nią ideę oraz realny postulowany ówczesnie ruch strajkowy. Uważał, że w istocie ma on bowiem przynieść większą korzyść całemu wykształconemu społeczeństwu, natomiast znacznie mniejszą robotnikom. Potwierdzać ma to fakt, że strajki te znajdują wsparcie nie tylko ze strony postępowych adwokatów, inżynierów, profesorów, lecz także ze strony fabrykantów i liberalnych księży. Są one prowadzone głównie w interesie właśnie tych grup społecznych, które obawiają się jednolitego proletariackiego zrywu przeciwko wyzyskiwaczom. Dlatego uprawiają politykę osłabiania ruchu rewolucyjnego. Jaki jest więc rzeczywisty cel takiej postawy socjalistów?

Odpowiada, że jest nim utrzymanie klasowego społeczeństwa i klasowego wyzysku, do którego prawo jednakże mieć będzie całe wykształcone społeczeństwo, a nie tylko grupa kapitalistów i mała grupka służącej im inteligencji³⁶. Z naciskiem twierdzi:

Socjaliści, w całkowitej zgodzie z prawnymi ustawami państw demokratycznych, uważają podjęty bunt powszechny o najwyższą płacę za bezsensowne przestępstwo przeciw naturalnym prawom rozwoju społecznego, i [...] zgodnie z prawem burżuazyjnym — uczą robotników, że ich walka o podwyższenie płacy za pracę będzie najpomyślniejsza nie wtedy, kiedy połączą siły całej swojej klasy w jeden ruch, lecz odwrotnie — kiedy te siły będą podzielone, rozbite na poszczególne zawody³⁷.

W istocie cała inteligencja — zarówno ta rewolucyjna, jak i ta przeciwna rewolucji — znajduje się na drodze do tego, by stać się nową klasą wyzyskiwaczy. Machajski podkreśla, że taka działalność socjalistów będzie bardziej zrozumiała

³⁶ Wyjaśnia: „Któż uwierzy socjalistom, że jakoby te uczone rady mają za swój cel szybsze wyzwolenie robotników. Kto będzie tak naiwny i nie domyśli się, że ogólna (powszechna) nauka rządzących i państw socjalistycznych ma za swój jedyny cel utrzymanie wszystkich bogactw w rękach ich uprzywilejowanych właścicieli, nauczenie klas robotniczych najbardziej pokojowych, najbardziej łagodnych, i co z tego wynika, najbardziej słabych sposobów walki. Robotnicy osiągną wówczas najbardziej nieznaczące ustępstwa, o jedynie groszowej wartości, za to grabieżczy świat zostanie uratowany, jego zdobycze będą nietknięte” (J.W. Machajski, *Robotnik Umysłowy 1911*, Zamość 2011, s. 73).

³⁷ *Ibidem*, s. 72–73.

jedynie wtedy, kiedy wreszcie wyjaśniony zostanie problem — „o kogo walczyć, komu właściwie służą socjaliści”? Ponieważ nauka socjalistyczna: „[...] to tarcza ochronna pasożytnictwa całego wykształconego społeczeństwa burżuazyjnego”, to socjaliści programowo walczą o interesy wykształconego społeczeństwa, o jego spokojne korzystanie z owoców pracy robotników fizycznych — nie inaczej, niż czyniły to w przeszłości inne klasy wyzyskujące. Stąd, zauważa Machajski:

Właśnie tutaj niezbędna jest ta sztuka żonglerska, którą zawsze stosowali i stosują wszyscy „wyzwoliciele narodu”: zapewnić inteligencji rządzącej jej pański status i równocześnie uwolnić klasę robotniczą od wszelkiego panowania nad nią! W tym celu trzeba przede wszystkim zdemoralizować, otumanić i oślepić robotnika do takiego stopnia, żeby nie czuł, nie rozumiał, nie widział źródła grabieżczych dochodów inteligencji. Taką właśnie rolę ma socjalistyczne „wychowanie”, „oświata” i „rozwój świadomości klasowej proletariatu”³⁸.

Rosnąca wraz z postępem cywilizacji inteligencja żąda „należnego” jej miejsca przy stole uprzywilejowanych. Stare ustroje ograniczają tę możliwość; w tej sytuacji demokracja staje się jedyną realną możliwością ich upowszechnienia i realizacji. Machajski pisze:

Rokrocznie we wszystkich krajach szkoły średnie i wyższe kończą tysiące, dziesiątki tysięcy ludzi, którzy zajmą w społeczeństwie uprzywilejowane stanowiska, zwalniające ich od brzemienia pracy fizycznej. Spotykają się oni z pracą tylko jako jej organizatorzy, rządzący, dowódcy. Jedynie najmniej znaczną mniejszość tych wykształconych panów zajmie niezależne stanowiska samodzielnych przedsiębiorców — kapitalistów. Znaczna większość, tworząca klasę, tzw. zawodową inteligencję, otrzymuje swój uprzywilejowany dochód nie z kapitału własnego, nie jako zysk przedsiębiorcy wyciśnięty bezpośrednio z robotników, a jako „pensja”, „honorarium”, otrzymywane przez każdego inteligenta zawodowego³⁹.

Przecież ci, którzy należą do tej grupy, zarówno sami, jak i ich rodziny, mają uprzywilejowaną pozycję i korzystają z dostatku. Chronią swą uprzywilejowaną pozycję.

I w końcu, bardziej zdolni, a częściej, bardziej sprytni z posiadających dyplomy w dziedzinie zarządzania państwowego, albo przemysłu na polu społecznym czy literackim, osiągają tak wysokie stanowiska i status, że żyją w nie mniejszym luksusie i bogactwie niż jakikolwiek wielki kapitalista⁴⁰.

Ponieważ wiedza staje się wyłączną własnością panującej mniejszości, nie może stać się udziałem wszystkich. Jedni zatem są przeznaczeni do lekkiej i lukratywnej pracy umysłowej, a większość — do źle opłacanej, wyniszczającej pracy fizycznej. Jest to cecha całej dotychczasowej cywilizacji, która ma trwały charakter, gdyż:

³⁸ *Ibidem*, s. 74.

³⁹ *Ibidem*, s. 73–74.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 74.

Tylko klasy panujące mogą posiadać wiedzę, a nieodłączną istotną cechą niewolnika jest jego ciemnota. Przecież zgodnie z prawami rabunku uciskane miliony powinny rodzić się tylko dla niewoli, do obsługi panów, do wykonywania ich rozkazów, a wyłącznie do grabieźców, posiadaczy powinny należeć prawo, sztuka organizowania, kierownictwo i zarządzanie. Jasne jest to, że pod groźbą utraty swojego panowania nie zrezygnują oni dobrowolnie z wyjątkowego prawa do wiedzy⁴¹.

Tak więc klasa robotników fizycznych istnieje wyłącznie po to, by obsługiwać tych monopolistycznych właścicieli cywilizacji i nauki. Ów swoisty majątek, jakim jest wykształcenie, jest nie tylko źródłem dobrobytu jego posiadaczy — jest zarazem dziedziczny⁴², co stawia go na równi z materialnymi środkami produkcji:

W związku z tym, z ojca na syna przechodzi w klasie robotniczej ta wieczna niewolnicza służba i nieunikniona towarzysząca jej niewiedza; w klasach posiadaczy w spadku z ojca na syna przechodzi wyższa kultura, coraz bardziej słojsze życie pańskie w komforcie i luksusie, tylko dla nich przygotowanych [...] zdobyczach cywilizacji. Głowy „szlachetnych” potomków panów jeszcze zanim pojawili się na świecie, już były uznane za jedyne zdolne do pracy umysłowej, jedyne do zajmowania kierowniczej roli w społeczeństwie. A dzieci „chamskich” robotników, także godne są, by się rodzić i godne są do niewolniczej pracy fizycznej. I choćby w każdym pokoleniu robotników ginęły tysiące talentów i geniuszy — ono mimo wszystko zostanie na stopniu niższej rasy ludzi, mimo wszystko będzie uznane za niezdolne do pracy umysłowej⁴³.

Podkreśla, że szczególnie sprytnie socjaliści i socjalistyczna inteligencja rozwinęli propagandę, mającą na celu pokazanie społeczeństwu, że inteligencja jest również grupą uciskaną, tak samo jak robotnicy, i w istocie jest ona towarzyszem niedoli robotników.

⁴¹ *Ibidem*, s. 74–75.

⁴² „Inteligent nie posiada własności otrzymanej w spadku — nie ma ani ziemi, ani fabryk. Jednak jego dzieci bez wątpienia będą takimi samymi panami jak on, bo w swojej rodzinie znajdują środki niezbędne do zdobycia wykształcenia. Rodzinna własność inteligenta, chociaż nie jest zapisywana w testamencie, stanowi własność spadkową potomstwa inteligencji zawodowej, otrzymywaną w spadku, która jest nie mniej świętą niż inne. I na próżno kapitalistów straszy to »zlikwidowanie praw spadkowych (dziedzicznych)«, które obiecują robotnikom socjaliści. Świat grabieźców może spokojnie przekazać inteligencji wszystkie swoje skarby, wszystkie swoje bogactwa — ona nie rzuci ich na wiatr, nie zachęci robotnika do »nicnierobienia«. Wszystkie te skarby, całą cywilizację inteligencja zachowa w wyłącznym posiadaniu potomstwa panów, które pod jej oświeconym kierownictwem będzie jedynie wychowywać się jak rasa wyższa ludzi, jedynie bardziej wyraźnie odsuwać się od ciemnych, niewykształconych mass. A więc, własność rodzinna inteligencji zawodowej jest najnowszą formą wiecznej niewoli mas robotniczych” (*ibidem*, s. 75).

⁴³ Machajski pisze: „Dzieci burżuazji bez wątpienia staną się wykształconymi panami, uczonymi, ludźmi wyższej rasy — przecież nigdy nie odczuli niedostatku ani środków, ani ciężaru, ani najlepiej wykształconych nauczycieli. Nie odczują niedostatku, bo w tym samym czasie dzieci robotnika, zaprężone do ciężkiej pracy fizycznej, karmią, odziewają swoich przyszłych tyranów i utrzymują ich licznych wychowawców. Tak więc, z których to dzieci robotników wyrasta mądrość i wyższa kultura grabieźców, szlachetne talenty i »wysoko wykwalifikowana praca« inteligencji” (*ibidem*, s. 75 n.).

A więc, główne swoje kłamstwo nauka socjalistyczna formułuje w dwóch teoriach wyrażających tę samą myśl: przekonując, że możliwość pasożytniczego życia daje tylko posiadanie środków produkcji, twierdzi tym samym, że wszyscy ludzie nieposiadający własnego kapitału i zmuszeni do zarabiania, najmuąc się u kapitalisty i u państwa kapitalistycznego, są ograbionymi, uciemiężonymi niewolnikami kapitału, tworząc w istocie jednolitą klasę współczesnych niewolników, klasę proletariatu⁴⁴.

Inteligencja tylko rzekomo nie uczestniczy w wyzysku kapitalistycznym i ma pozostawać jednym z przedmiotów tego wyzysku. Machajski sądzi, że dla socjalistów okazało się oczywistym, że ograbionym, wyzyskiwanym w społeczeństwie współczesnym może być każdy, kto jest zmuszony do sprzedawania swojej siły roboczej kapitaliście i kto w efekcie stanie się jego najemnikiem. Dlatego cała inteligencja zawodowa rzekomo przynależy do klasy wyzyskiwanych, do klasy proletariatu, ponieważ jest zmuszona do sprzedawania swojej pracy „na równi z prostym narodem”. Stąd rzekomo nie ma różnicy pomiędzy wyzyskiem inteligencji i wyzyskiem robotników fizycznych. Obie grupy mają mieścić się w kategorii proletariatu. Autor krytycznie zauważa, że konsekwencją takiego podejścia jest to, że należą do niej zarówno:

inżynier zarządzający fabryką i robotnik tej samej fabryki, tzn. zarówno ten, kto mieszka w pałacach, jak i ten, który całe swoje życie spędza w ciężkiej pracy fizycznej i gnieździ się ze swoją rodziną w norze. Proletariuszem jest również uczonego doktor i jego lokaj, proletariuszami są też „panowie” zajmujący komfortowe apartamenty i których służący gnieźdzą się w kuchni i w śmierdzących komórkach. Jak mogłoby być inaczej? Przecież tacy „panowie” w takiej samej mierze pozbawieni są środków produkcji, jak też ich służący⁴⁵.

Współczesna socjaldemokracja, zdaniem Machajskiego, unika takiego osten-tacyjnego podejścia do tej kwestii:

Starają się jedynie, żeby widok rosnących bogactw inteligencji nie zachwiał wiary w „ewangelie mas pracujących”. Nie należy bez sensu powtarzać bajek wyraźnie sprzecznych z rzeczywistością — trzeba, kiedy są wszelkie możliwe kręactwa nazywane „badaniami naukowymi”, pogodzić „teoretyczny proletariatus” — inteligencję z jej rzeczywistą burżuazyjnością i w ten sposób uratować całe święte sedno teorii socjalistycznej. Aby tylko robotnicy pozostali wierni ideałowi socjalistycznemu, to nie podniosą ręki na pasożytnictwo inteligencji — przecież ten podniosły ideał nie znaczy nic innego, jak wieczny sojusz „braterski” „robotników ducha” i „robotników wszystkich”⁴⁶.

Faktycznie inteligencja nie stanowi ani istotnej części ruchu robotniczego, ani w ogóle jego części. Machajski wskazywał, iż np. Kautsky uważał, że inteligencja często nie rozumie swej „proletariackiej” kondycji i dlatego otwarcie nie popiera czy też nie staje po stronie rewolucji proletariackiej. Nie jest też zainteresowana rewolucją socjalistyczną i ustrojem socjalistycznym, ponieważ jest nieświadoma swej klasowej, proletariackiej, społecznej pozycji. Kautsky, uważa Machajski,

⁴⁴ *Ibidem*, s. 76.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 77.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 78.

zakłada, że robotnicy powinni walczyć sami o swe wyzwolenie, a przy okazji załatwić też sprawę „wyzwolenia” inteligencji. Machajski polemizuje, pisząc, że:

W wielu swoich utworach, on niby otwarcie przyznaje, że inteligencja, to „nowy średni stan” — z niewielkim zupełnie wyjątkiem inteligencji „czysto proletariackiej” — „poziomem swego życia zbliżona jest do burżuazji”. Ale ten sam Kautsky oburzyłby się niewątpliwie, jeśliby ktoś na tej podstawie ośmielił się „nowy średni stan” albo chociażby bardziej bogate jego warstwy zaliczyć zwyczajnie do burżuazji. Mimo „burżuazyjnego poziomu życia” inteligencja nie jest burżuazją, mimo tak wysokich dochodów ona „w ogóle nie należy do klas majątnych, posiadaczy”, mimo całego komfortu, jakim się otacza „arystokracja inteligencja”, „bynajmniej nie uczestniczy w wyzysku kapitalistycznym”⁴⁷.

Dostrzec można, że ogólnie ton sympatii wobec inteligencji jest charakterystyczny dla wszystkich socjalistów. Jednakże spotkać można również dość krytyczne do niej podejście, prezentowane przez niektórych polityków. Nie zmienia to faktu, iż nawet krytycznie potraktowana inteligencja nie jest usuwana z kategorii grup wyzyskiwanych, nawet jeśli dostrzega się jej przywileje i zarazem ocenia się je krytycznie. Machajski odnosi się w tej kwestii do idei prezentowanych przez socjaldemokratów i w tzw. nowej szkole syndykalistycznej. Charakteryzując tę „nową szkołę syndykalistyczną”, uważa, że wyrosła ona z ruchu zawodowego francuskich robotników, zwłaszcza tych nurtów, których nigdy zbytnio nie pociągała działalność socjaldemokratów, a także od dawna skarżyli się oni na nadmierną, ciężącą im opiekę polityków-inteligentów. Jednak konkretnego wystąpienia przeciw inteligencji ruch ten zrodzić nie mógł, ponieważ „był zatopiony w anarchistycznym doktrynerstwie, które wypowiedziało wojnę nie inteligencji, a »politykom« i »polityce«”. Dla syndykalistów głównym grzechem inteligencji jest jej skłonność do działania w ramach państwa. Państwo, ta forma inteligenckiego ucisku, zostanie zastąpione poprzez syndykaty. O przywilejach inteligencji w społeczeństwie syndykatów milczą, co oznacza, iż są zwolennikami ich zachowania. Natomiast syndykaliści starają się wciągnąć w syndykaty robotnicze różne organizacje inteligentów, m.in. nauczycieli i urzędników państwowych, i przekonują, że tym samym inteligenci przystępują do walki o powszechną, bezwarunkową równość.

Machajski zwraca uwagę, iż obrońcy inteligencji, żeby udowodnić, jakoby walka robotników z nią samą jest absurdem, uciekają się coraz częściej i najchętniej do argumentu, iż inteligencja nie stanowi jednolitej całości, nie ma też wspólnej bazy gospodarczej, nie stanowi więc wyodrębnionej klasy, a rozpada się na warstwy przyległe do innych klas wskazanych przez socjalistów⁴⁸. Taka logika

⁴⁷ *Ibidem*, s. 79.

⁴⁸ „Do klasy robotniczej, mówią dalej, należy tylko inteligencja proletariacka, której sytuacja nie różni się niczym od sytuacji robotników. O »inteligentnym proletariacie« mówi się bez ustanku, przy każdej sprzyjającej okazji i z największą delikatnością: mówi się zwłaszcza w nieszczęsnym Imperium Rosyjskim, o dyplomowanych inteligentach, biegających na lekcje w dziurawych pantoflach, mieszkających w nędzy lekarzom, o inżynierze zmuszonym do pracy jako konduktor tramwaju i najwięcej o głodujących nauczycielach ludowych. Za tym »inteligentnym proletariatem«

wyvodu jest, jego zdaniem, zdecydowanie błędna. Gdyby się nią kierować, wynikłoby, że jeśli biedujący inteligenci są dowodem na to, że inteligencja nie jest siecią klas wyzyskiwaczy, to przecież miliony głodnych właścicieli chłopskich i całe masy biednych majstrów i sklepikarzy powinny niezaprzeczalnie świadczyć o tym, że obszarnicy i właściciele kapitału nie stanowią klasy grabieżców.

Także rysowany przez socjalistycznych wizjonerów obraz przyszłości społeczeństwa po rewolucji nie dostrzega w sposób całościowy i kompetentny istoty wyzysku i nie chce widzieć faktu, iż na porewolucyjnym placu boju, po upadku kapitalistów pozostaje inteligencja:

Socjalistyczne ideały pełne są romantycznych wyobrażeń o dniu po rewolucji, przecież odłożonej w bliżej nieokreślonej przyszłości. Romantyzm panuje jednak nie tylko w czystej „beletryście” socjalistów — można go często spotkać też w ich „badaniach naukowych”, zwłaszcza u pisarzy anarchistycznych, którzy podobnie do marzycieli starych czasów są przekonani, oczywiście, że im piękniejsza jest ich „idea”, im piękniejsze słowa i marzenia, tym szybszy, tym bardziej doskonały będzie przewrót społeczny⁴⁹.

Zauważa, że to mit, iż powszechna harmonia i sprawiedliwy rozdział bogactw nastąpić ma dopiero wtedy, gdy: 1) bezgranicznie zawierzy się zasadzie komunistycznej i da każdemu tyle, ile mu potrzeba; 2) zaufa się naturalnemu uczuciu sprawiedliwości i dobroci ludzkiego serca — jak podkreśla, tej samej dobroci, która na przestrzeni wieków tworzyła same „kłamstwa, gwałt i okrucieństwo”.

Tego typu fantazje mogą być bardzo pożyteczne i użyte z premedytacją w nikczemnym celu przez socjalistów do ogłupiania mas, kiedy trzeba:

kuszącymi obrazami wspaniałej przyszłości, jak „raj Mahometa”, wzbudzić entuzjazm u wierzących i natchnąć ich do takiej „anarchicznej” walki, jaką była miniona rewolucja burżuazyjna w Rosji. Jednak poszukiwanie w takich fantazjach drogi ku rzeczywistości „zniszczeniu władzy kapitału” byłoby bezowocną stratą czasu⁵⁰.

Jeśli z socjalistycznych planów przyszłego społeczeństwa wykluczyć wszystko, co ma być cudownie działające i fantastyczne, to pozostanie jedno dążenie, wspólne dla wszystkich socjalistów. Dążenie to — ściśle określone, chociaż jego realizacja odłożona jest do nieokreślonej przyszłości — wyrażone jest u wszystkich bez wyjątku socjalistów w następujący sposób: zlikwidowanie pracy najemnej i sprzężonego z nią wyzysku kapitalistycznego drogą wywłaszczenia klasy kapitalistów, właścicieli ziemi i fabryk, drogą uspołecznienia narzędzi produkcji, tj. drogą zamiany prywatnego kapitalistycznego sposobu produkcji na gospodarstwo społeczne, opierające się na wspólnym posiadaniu ziemi i wszystkich narzędzi produkcji. Machajski podkreśla, że tak sformułowane zadanie programowe zastąpiło starą frazę pierwszych socjalistów, która głosiła „zlikwidowanie

starannie się chowa syta inteligencja, i wyglądając zza jego pleców, pyta naiwnie zdziwiona: czegoż chcecie, co moglibyście u nas wyzyskiwać?!” (*ibidem*, s. 81).

⁴⁹ *Ibidem*, s. 82.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 82–83.

prywatnej własności” w ogóle. Zwraca też uwagę, że nowe sformułowanie tej kwestii pojawiło się w teorii Marksa wkrótce po rewolucji lutowej, jeszcze w 1850 r., i z biegiem czasu jest przyjmowane bez najmniejszych protestów, a nawet i dyskusji przez wszystkie odmiany socjalizmu. W kwestii własności Karol Kautsky o całym współczesnym socjalizmie mówi z przekonaniem, że socjalizm nie oznacza wcale całkowitego zlikwidowania własności prywatnej, zaś socjalizm znosi własność prywatną jedynie na tyle, na ile wymaga tego zlikwidowanie kapitalistycznego sposobu produkcji. Uspołecznienie gospodarki, socjalizm likwiduje tylko kapitalistyczną własność prywatną. Z twierdzenia tego wynika, że poza kapitalistami w społeczeństwie istnieją jeszcze jedynie „masy pracujące”. W tej sytuacji wyłącznie „proletariat” — rozumiany jako jednolita „klasa robotnicza”, do której jednak zalicza się również inteligencję z jej „pańskimi dochodami” i robotnika pozostającego w wiecznej niewoli — ostatecznie ma pozostać po obaleniu kapitalistów.

Jednakże, sądzi Machajski, po wywłaszczeniu choćby wszystkich kapitalistów, w tym nawet wszystkich drobnych właścicieli ziemi i narzędzi produkcji, pozostaje z jednej strony rządzące wykształcone społeczeństwo, a z drugiej — miliony „ciemnych” niewolników. Jego zdaniem wytwórcą dochodu narodowego są wyłącznie robotnicy i to właśnie spora część tego dochodu jest zawłaszczana przez inteligencję. Machajski traktował jedynie robotników fizycznych jako wytwórców wartości dodatkowej; wszyscy pozostali byli pasożytami, żyjącymi z dochodu „wyrwanego” od tej grupy. Podkreślić należy, że w:

Machajskiego schemacie myślenia dwiema wojującymi klasami burżuazyjnego świata nie byli kapitaliści i proletariusze, ale wykształceni i niewykształceni, tj. ci, którzy mogli być skazani na pracę fizyczną, i ci, co do niej nie byli przeznaczeni. Poprzez świat „wiedzy”, równie dużo, jak przez ziemię i kapitał, dostarczali środków dla pasożytniczych, dla wspólnie, po pańsku żyjących rabusiów⁵¹.

Niezależnie od tego, czy Machajski udowodnił wystarczająco, czy też nie udowodnił, czy dostatecznie jasna była jego intencja, to jednak spostrzegł, że kontrola i nadzór nad środkami produkcji mogą być równie ważnym źródłem władzy, jak ich formalna własność. „W tym względzie »machajszczyzna« może być uznana za poprzednika takich lepiej znanych koncepcji jak Jamesa Burnhama »rewolucja menagerów« i Milovana Djilasa »nowa klasa wyzyskująca«”⁵². Teza ta posiada, jego zdaniem, wyraźny dowód na jej prawdziwość, wynikający z rzeczywistości pierwszego „państwa robotników i chłopów”.

To właśnie inteligencji przypada szczególne miejsce w obronie burżuazyjnego wyzysku w Rosji Radzieckiej. Machajski podkreśla, że już na drugi dzień po przewrocie październikowym właśnie inteligencja przypominała, że odebrana

⁵¹ M. Shatz, *Jan Waclaw Machajski. The Conspiracy of Intellectuals*, „Survey”, January 1967, nr 62, s. 49.

⁵² *Ibidem*.

została jej tylko część władzy, a żaden przewrót polityczny nie jest w stanie odebrać jej całej władzy. Inteligencja wystąpiła w obronie burżuazyjnego ustroju, przeciwko leninowskim groźbom jego obalenia. Ten nieoczekiwany cios zadany bolszewikom w pierwszych dniach dyktatury był tym bardziej dotkliwy, że to nie sami kapitaliści go zadali. Paradoks polegać miał na tym, że ta wyjątkowa klasa burżuazyjnego społeczeństwa tym razem:

wystąpiła jako armia „robotników” ze swoimi „pracowniczymi” profesjonalnymi związkami, z „robotniczym” narzędziem walki, strajkami, i ogłosiła całemu światu lament i żale na bandę bolszewików, która dręczy i terroryzuje ich, „uczciwych ludzi pracy”⁵³.

Reakcja inteligencji na próbę ograniczenia ich przywilejów była tak silna, że niemal doprowadziła do rozłamu w partii bolszewickiej. Inteligencki sabotaż wywarł całkowicie wręcz oszałamiające wrażenie na bolszewickiej inteligencji. Przecież to bolszewicka inteligencja całe swoje życie, wraz z pozostałymi socjalistami, uczyła, że socjalizm jest wyzwoleniem całego „proletariatu” zatem nie tylko robotników, ale także inteligencji. Pojawia się więc zasadniczy problem dla bolszewików: jak w takim razie urzeczywistnić socjalizm, czy wystąpić przeciwko jednomyślnej woli całej inteligencji i czy wypowiedzieć jej wojnę tak jak kapitalistom, czy obszarnikom? Natomiast robotników nie zdziwił strajk inteligencji, ponieważ oni uważają bogatą inteligencję właśnie za burżuazję. Zdaniem Machajskiego nie ma potrzeby udowadniać zwykłym robotnikom, że inteligencja jest klasą burżuazyjną. Oni wiedzą, że uprzywilejowane, często wręcz wielkopañskie dochody inteligencji wypływają z wyłączenia pracy fizycznej, zatem bezpośrednio wynikają z niewolniczej głodowej racji robotników. Robotnicy dobrze też wiedzą, że „pańskie” dochody inteligentów pochodzą również z części zysku wyprowadzonego od robotników. Jest to przecież część ich pracy, „wypompowana” przez państwo w postaci podatków po to, żeby utrzymać i zabezpieczyć w składzie władzy interesy wszystkich uprzywilejowanych urzędników.

W istocie przewrót październikowy, który został zapoczątkowany dzięki bolszewickiemu wezwaniu do nieuniknionego urzeczywistnienia socjalizmu, tylko pierwotnie okazał się dla burżuazji śmiertelnie niebezpiecznym, ponieważ bolszewicy wodzowie tak śmiało i znakomicie rozegrali pierwsze akty swojego „agitacyjnego” okresu, że w istocie dostarczyli niemało strachu burżuazyjnemu społeczeństwu. Jednak ta burżuazja, silnie przestraszona w pierwszym momencie rewolucji październikowej, szybko zauważyła, że nie ma podstaw, żeby tracić nadzieję na przetrwanie. Dostrzegła, że naukowy socjalista, żeby obalić ustrój burżuazyjny, nie ma innego programu, oprócz stopniowej nacjonalizacji narzędzi produkcji. Dlatego właśnie Machajski uważa, że rozpocząć należy od sfer gospodarki najbardziej odpowiadających wszystkim wymaganiom „koncentracji”, na nich się nauczyć, sprawdzić i ukazać prawidłowość socjalistycznej metody

⁵³ A. Wolskij, J.W. Machajski, *Przewrót październikowy*, [w:] *idem, Umstwiennyj raboczij*, New York-Baltimore 1968, s. 381.

budowy, a potem dopiero przystąpić do dalszych nacjonalizacji. Cały ten program naukowy — wymyślony przez ugodowy socjalizm po to, żeby zniesienie kapitalistycznej produkcji odbyło się bez użycia siły, bez powstań, drogą „wrastania” socjalizmu w kapitalizm — okazuje się nieefektywny, wręcz dziecięco nieporadny już w momencie rewolucji.

Machajski traktuje ów „naukowy” program socjalistycznej budowy jako program: „ogłupiania mas robotniczych”. Jego zdaniem to:

socjalistyczna czerwona szmata, która popycha robotników ku burżuazyjnym i drobnoburżuazyjnym dyktatorom; to zwodziciel mas, grabarz robotniczej rewolucji. Taka jest rola socjalizmu na całym świecie; taka jest rola bolszewickiego komunizmu podczas rewolucji październikowej⁵⁴.

Jak zauważa, już w trzecim miesiącu bolszewickiej dyktatury strajkująca inteligencja i inteligenci-sabotażyści zaczęli powoli ustępować nowej władzy. Jednak trudno potraktować to jako dowód zwycięstwa bolszewików. Wręcz odwrotnie — inteligencja przestała się buntować tylko dlatego, że bolszewizm okazał się nie tak straszny, jakim wydawał się w dniach październikowych. Powoli wszyscy zaczęli rozumieć, że ogłoszone wyrównanie dochodów inteligenta i robotnika, a także wszystkie tego typu dekrety i groźby, są niczym więcej jak rodzajem demagogii służącej do przyciągnięcia do bolszewików mas robotniczych. Stało się dla wszystkich jasne, że bolszewickie nacjonalizacje nie ujawniają twardego, niezłomnego dążenia do tego, żeby znieść ustrój burżuazyjny; że są to tylko nieporadne „socjalistyczne eksperymenty”. Wykształcone społeczeństwo ostatecznie przyjmie więc władzę bolszewicką, a dzięki temu będzie nawet mogło ten proces spowolnić lub zatrzymać. To jest prawdziwy powód, dla którego nawet burżuazja i sabotażyści przejawili gotowość, żeby zaakceptować władzę sowiecką. Zawsze jednak, podkreśla Machajski, gdy bolszewicy posuną się w swym socjalistycznym eksperymencie zbyt daleko, zwłaszcza zagrożą wysokim dochodom inteligencji, znowu wybuchną strajki urzędników, by doprowadzić do pełnej klęski ideę i praktykę „gospodarowania robotników”.

Faktycznie bolszewicy nie są w stanie stłumić tego inteligentckiego sabotażu. Ten brak możliwości rozwiązania problemu wynika stąd, że:

1) Socjaliści programowo mają obowiązek chronić inteligencję, a nie walczyć z nią. Jakby wrogo nie występowała ona przeciwko robotnikom, razem z socjalistami i bolszewikami powinna ona nadal pozostawać „częścią proletariatu”, która jest tylko zniszczona i omotana „burżuazyjnymi zabobonami.” Dlatego strajkujących inteligentów nie złamie się groźnym terrorem ani naiwną i niespełnioną pogroźką pozbawienia kartek żywnościowych. Ta utopia ubezwasnowolnienia bolszewików, których nie stać na jakąkolwiek konsekwencję w postępowaniu

⁵⁴ *Ibidem*, s. 383.

wobec wyzyskującej inteligencji⁵⁵. Nie wiedzą oni, jak radzić sobie z tym problemem. Czy może przeciągną na swoją stronę wszystkich potrzebnych inżynierów i techników, czy może kształcić na kursach własne kadry? A może:

Czekać, dopóki robotniczy komisarze, wypełniając robotniczą kontrolę, być może przy okazji przyswoją naukę inżynierów, chemików i innych specjalistów? Taka bajka jest dobra wtedy, kiedy sprawa dotyczy pustych obietnic i przynęt, ale nie w rzeczywistym prowadzeniu wysoko rozwiniętego przemysłu. Podczas rewolucji październikowej bolszewicy mieli nadzieję, tak jak zawsze wszyscy socjaliści mają nadzieję, podczas swoich ataków na kapitał, oderwać inteligencję od burżuazji. Ale inteligencja razem z en-esmami, es-erami, mieńszewikami chciała dopilnować burżuazyjnego porządku i wzniosła dziki krzyk przeciwko rewolucji robotniczej⁵⁶.

Dlatego dziś bolszewicy nieśmiało mówią o tym, że należy zwolnić ów proces. Stąd należy jeszcze poczekać z wywłaszczeniem grabieżców i przesunąć ten cel w daleką przyszłość.

2) Napotykanie na opór inteligencji, bolszewicy:

po październikowym entuzjazmie, znowu zgodzili się z mieńszewikami i es-erami, że „natychmiastowe urzeczywistnienie socjalizmu jest niemożliwe”. Komunista-bolszewik jest zmuszony wrócić do wulgarnej socjalistycznej baśni o tym, jak robotnicze masy, zostając w niewoli pracy fizycznej, w oddalonej przyszłości niewątpliwie zrównają się w swoich doświadczeniach z inteligencją, drogą usilnego rozwoju kulturowo-oświatowych i narodowych uniwersytetów⁵⁷.

Choć bolszewizm śmiertelnie zagroził burżuazji, to jednak właśnie rosyjska szlachecka inteligencja uchroniła burżuazję od śmierci i uchroniła ją od robotniczej rewolucji — konkluduje Machajski.

Kiedy ocenić efekt robotniczych powstań i zwycięstw, zaistniałych w tym fałszywym momencie historycznym, który nazywa się już socjalizmem, robotnicy zawsze okazują się oszukanyimi, czemu towarzyszy ogólne zadowolenie wszystkich partii inteligenckich. Machajski wnioskuje, iż robotnicy, wciąż ufając inteligentowi, nadal uważają socjalizm za „najcenniejsze i czyste złoto”. Jednak w najlepszym wypadku jest to „najprostsza miedź”.

⁵⁵ „Nie zważając na to, że w decydujących momentach inteligencja zawsze okazywała się, jak w październikowe dni, nie mniej okrutnym i upartym wrogiem robotniczej rewolucji niż sami kapitaliści, ona, według zapewnień socjalistów, tylko zmienia swoje proletariackie interesy, czasem popełnia błędy, ale nie może być ogłoszona klasowym wrogiem robotników. Bolszewik może tylko przekonywać inteligencję, że nigdy nie ogłosi nieprzejednanej wojny. Bolszewik, jako »prawdziwy«, »szczerzy« socjalista, jako obrońca, przedstawiciel interesów inteligencji, nigdy nie stanie się jej wrogiem. Poprzez wolę kapitalistów on pozwala się tłumić, a z wolą inteligencji on powinien się liczyć. Jeśli cała inteligencja jednogłośnie protestuje przeciwko „socjalistycznym eksperymentom”, bolszewik powinien wziąć pod uwagę tę inteligencką wolę i powstrzymać lub spowołnić walkę z kapitalistycznym ustrojem” (*ibidem*, s. 384).

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 385.

W momencie krytycznego opisu politycznej funkcji inteligencji obaj pisarze polityczni wykazują znaczne podobieństwo hipotez i konkluzji⁵⁸; obaj trafnie rozpoznają zagrożenia wynikające z taktyki rewolucyjnej socjalistów — i właśnie to łączy oba spojrzenia na inteligencję. Jan Waław Machajski w ocenie inteligencji jest znacznie bardziej radykalny a jego wywód jest dużo pełniejszy i gruntowniej uzasadniony. Zarazem jedno i drugie spojrzenie ma wyraźnie utopijny wydźwięk. Łączy ich także postulat wprowadzenia równości i wolności poprzez anihilację inteligencji (w różny sposób). W zamian proponuje się mechanistyczne upowszechnienie wiedzy, powszechną edukację, co ma wykluczyć inteligencję jako uprzywilejowaną grupę interesów. W ramach społeczności anarchistycznej, według Bakunina, zagadnienie ludzi o ponadprzeciętnych inklinacjach badawczych, intelektualnych, niejako samo ureguluje się w ramach nieskrępowanej wolności, czego gwarantem jest zniesienie państwa. Natomiast Machajski, który jednak nie był anarchista, proponując ekspropriację inteligencji poprzez upowszechnienie edukacji na rzecz warstw wykluczonych ze standardów wykształcenia, również nie wskazuje wystarczająco konsekwentnie, w jaki sposób taki problem ma zostać rozwiązany. Jak ma wyglądać ekspropriacja kapitału wykształcenia? Przecież nie przez jego zniesienie. Nawet formalne upowszechnienie wykształcenia nie spowoduje zniesienia różnic wynikających z odmiennej kondycji intelektualnej poszczególnych jednostek. Jego postawa w rozumieniu inteligencji jako klasy wyzyskującej to przecież rodzaj krytykowanego przezeń marksowskiego ekonomizmu („wykształcenie to własność”), rozciągany w tym wypadku na całe społeczeństwo, zatem także na właścicieli kapitału wykształcenia. W obu koncepcjach pomija się zasadniczo problem wiedzy i inteligencji jako jej nosiciela w sensie pozytywnym, zatem elity, która obiektywnie istnieje nawet w przypadku najbardziej skrajnie ujmowanych postulatów równościowych. Istnieje przecież świadomość tego, że: „Lud nie jest doktrynerem ani filozofem. Nie ma on wolnego czasu ani nie jest przyzwyczajony zajmować się jednocześnie wieloma sprawami”⁵⁹.

Ten stan nie ma szans, by zmienić się nawet po równościowej i wolnościowej rewolucji. Obaj pisarze i działacze polityczni trafnie identyfikując stan im współczesny, wyrażający uprzywilejowaną pozycję ekonomiczną inteligencji, nie formułują żadnej konkretniejszej drogi rozwiązania problemu — na pewno nie jest nim bowiem Bakunina propozycja zniesienia państwa ani Machajskiego ekspropriacja wykształconej klasy robotników umysłowych (raczej to kolejny rodzaj utopii). Jeśli ekspropriacja, to w jaki sposób? Nie było i nie ma społeczeństwa składającego się z ludzi jednakowo wykształconych, co więcej, którzy z tego wykształcenia będą czynić jednakowy indywidualny, a zarazem prospołeczny użytek. Co więcej, nie ma zapotrzebowania społeczeństwa *in gremio* na

⁵⁸ Por. L. Dubel, *Idea Zmowy Robotniczej w ujęciu J.W. Machajskiego*, „Annales UMCS” XXXV, nr 11, sectio G, Lublin 1988, s. 222.

⁵⁹ M. Bakunin, *Dodatek „A” do pracy: Państwowość a anarchia...*, s. 357.

wykształcenie. Stąd różne jego stopnie formalne. Wykształcenie to tylko jedna z cech inteligencji. W tym sensie jest to tylko „inteligencja statystyczna”, różna od „inteligencji klasycznej”.

Podział mechaniczny, przedmiotowy (w związku z charakterem wykonywanej pracy), na pracowników fizycznych i umysłowych jest oczywisty, ale zarazem zbyt prosty, by mógł służyć wypracowaniu nowych idei sprawiedliwości społecznej, tj. poprawy sytuacji tych „ze zrogowaciałymi dłońmi”. Obecnie i oni nie stanowią większości. Zwłaszcza że współcześnie granice te z racji wymogów technologicznych znacznie się zacierają. Prowadzi to do zaciemniania technologicznych i kulturowych oraz politycznych perspektyw rozwojowych społeczeństw i jednostek, a w konsekwencji do możliwości zakonserwowania istniejącego stanu rzeczy jako konfliktu. Ponadto współcześnie płace robotników fizycznych często są znacznie wyższe niż „robotników umysłowych”. Wyższe wykształcenie jako gwarancja wysokiego poziomu życia staje się więc mitem i przestaje być motywem do jego podjęcia. Następuje proletaryzacja inteligencji. Znika dawna misyjność inteligencji wobec pracowników fizycznych. Przemija tradycyjnie rozumiana inteligencja. Coraz powszechniejsze wykształcenie wyższe zadekretowane jako decyzja polityczna przez rządzących (często bezpłatne) nie daje absolwentom szkół wrażliwości społecznej, a raczej tylko poczucie zaspokojenia osobistych ambicji, w dodatku osiągnięte po wielu latach studiów najpewniej powoduje ostatecznie swoiste poczucie krzywdy. Ich wysiłek nie jest bowiem dostatecznie dobrze wynagradzany. Osłabia się też dramatycznie społeczny prestiż wyższego wykształcenia. Można zakładać, iż zawsze będzie trwał konflikt na tle podziału dochodu narodowego pomiędzy jednymi i drugimi. Zwłaszcza że jednak powszechnie funkcjonuje w społeczeństwach współczesnych, szczególnie zorientowanych populistycznie, mit szczególnej wartości pracy fizycznej, także głoszony jako deklaracja ideowa i polityczna aktualnie rządzących i odpowiadający mu ludowy mit „lekkiej” pracy inteligencji. Jedyłą alternatywą naturalnego, rynkowego ułożenia relacji ekonomicznych pomiędzy pracownikami pozostaje scentralizowana, rozdzielcza (dystrybucyjna) funkcja państwa, która jest przecież wykluczeniem powszechnej równości z racji istnienia administracji, zawsze będącej rodzajem (oby należycie wykształconej) elity. Co więcej, zmiana wartości wykształcenia poprzez planowanie i polityczne zadekretowanie formalnego upowszechnienia powoduje jego inflację. W efekcie prowadzić będzie najpewniej do „równości w ubóstwie” ludzi wykształconych i stworzy warunki do rozwoju lumpeninteligencji (a w każdym razie inteligenckiego proletariatu), która nie tyle będzie miała przekonanie o szczególnej misji wobec społeczeństwa, ile odczuwać będzie frustrację, poczucie niedoceny i krzywdy.

Jeśli chodzi o misyjność inteligencji, sądzę, że współcześnie może się ona realizować głównie w obronie praw człowieka czy ochrony środowiska. W tym sensie przypisywanie, zwłaszcza Machajskiemu, właściwości proroczych (z wyjątkiem

diagnoz dotyczących wieku XIX i XX) wydaje się nieco przesadzone. Doktryny Bakunina i Machajskiego są jednak związane z konkretnym miejscem i czasem. Nie wydaje się, by współcześnie ich argumentacja była użyteczna w takim stopniu jak w przeszłości.

Bibliografia

- Abbasy M., *Inteligencja a kultura. O problemach samoidentyfikacji dziewiętnastowiecznej inteligencji rosyjskiej*, Kraków 2008.
- Bakunin M., *Do Rosjan, Polaków i wszystkich Słowian*, [w:] *idem, Pisma wybrane*, wyb., wstęp i przyp. H. Temkinowa, przeł. B. Wścieklica, Z. Krzyżanowska, t. 1, Warszawa 1965.
- Bakunin M., *Dodatek „A” do pracy: Państwowość a anarchia*, [w:] *idem, Pisma wybrane*, wyb., wstęp i przyp. H. Temkinowa, przeł. B. Wścieklica, Z. Krzyżanowska, t. 2, Warszawa 1965.
- Bakunin M., *Federalizm, socjalizm, antyteologizm*, [w:] *idem, Pisma wybrane*, wyb., wstęp i przyp. H. Temkinowa, przeł. B. Wścieklica, Z. Krzyżanowska, t. 1, Warszawa 1965.
- Bakunin M., *Imperium knuto-germańskie a rewolucja społeczna*, [w:] *idem, Pisma wybrane*, wyb., wstęp i przyp. H. Temkinowa, przeł. B. Wścieklica, Z. Krzyżanowska, t. 2, Warszawa 1965.
- Bakunin M., *Siedemnasta rocznica polskiej rewolucji*, www.bakunin.pl/pis_pol_rocz.htm.
- Chojnicka K., *Inteligencja — próba identyfikacji*, „Gdańskie Studia Prawnicze” XXVII, 2012.
- Chojnicka K., *Inteligent czy intelektualista. Próba określenia wzajemnych relacji*, [w:] *Księga życia i twórczości. Księga dedykowana profesorowi Romanowi Tokarczykowi*, red. Z. Władek *et al.*, t. IV. *Filozofia*, Lublin 2014.
- Dubel L., *Idea Zmowy Robotniczej w ujęciu J.W. Machajskiego*, „Annales UMCS” XXXV, nr 11, sectio G, Lublin 1988.
- Dubel L., *Problem biurokracji w tradycji myśli socjalistycznej*, Lublin 1988.
- Dubel L., *Zapomniany prorok rewolucji. Szkic o Janie Wacławie Machajskim*, Lublin 2009.
- Duszyk A., *Ku bezkresom utopii. Problematyka absolutnej wolności jednostki w działalności i poglądach Michała Bakunina*, Radom 2004.
- Encyklopedia socjologii*, red. Z. Bokrzeński *et al.*, t. IV, Warszawa 2002.
- Jan Wacław Machajski. Pracownik umysłowy i inne pisma*, wpraw. i red. P. Laskowski, Warszawa 2016.
- Kamiński A., *Apostoł prawdy i miłości. Filozoficzna młodość Michaiła Bakunina*, Wrocław 2004.
- Machajski, J.W., *Robotnik Umysłowy 1911*, Zamość 2011.
- Marchevský O., *Filozofia i rewolucja. Piotr Tkaczow o roli filozofii w zmienianiu świata*, „Studia z historii filozofii” 4 (7), 2016.
- Oleśnicki K., P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Toruń 1997.
- Raźny A., *Od metafizyki do ideologii i utopii komunizmu. Z dziejów inteligencji rosyjskiej*, [w:] *Człowiek i państwo*, red. P. Jaroszyński *et al.*, Lublin 2006.
- Schatz M., *Jan Wacław Machajski. The Conspiracy of Intellectuals*, „Survey”, January 1967, nr 62.
- Temkinowa H., *Bakunin i antynomie wolności*, Warszawa 1964.
- Trocki L., *Problemy kultury. Kultura starego świata*, [w:] *Dziela*, t. 20, Moskwa-Leningrad 1926.
- Uglik J., *Michał Bakunin filozofia negacji*, Warszawa 2007.
- Walicki A., *Polskie koncepcje inteligencji i jej powołania*, [w:] *idem, O inteligencji, liberalizmach i o Rosji*, Kraków 2007.
- Walicki A., *Rosyjska filozofia i myśl społeczna. Od oświecenia do marksizmu*, Warszawa 1973.
- Wesołowski W., *Klasy, warstwy, władza*, Warszawa 1976.
- Wolskij A., J.W. Machajski, *Przewrót październikowy*, [w:] *idem, Umstwiennyj raboczij*, New York-Baltimore 1968.

TOTAL NEGATION OF THE INTELLIGENTSIA.
IDEAS BY JAN WACŁAW MACHAJSKI
AND MICHAŁ BAKUNIN

Summary

The article begins with a discussion on the main views expressed in the literature concerning the origins, the essence of the intelligentsia and its features. Against that background, it reconstructs a critical understanding of the intelligentsia as a social stratum as expressed by Bakunin and Jan Waclaw Machajski. Both were the representatives of the radical, leftist thought of the 19th and the turn of the 19th and 20th century. It is indicated that neither of them defines the intelligentsia in their writings. They commonly use the term intellectual worker, which is quite accurately described.

The issue of the intellectual worker and, more broadly, the intelligentsia, is clearly part of the doctrine of Bakunin. It is also important in the thought of Jan Waclaw Machajski. They were both representatives of the intelligentsia in the sense of their social status. Both supported the instrumental perception of the intelligentsia as a specific social group. The path of intellectual development and political activity of both writers and political activists, which led them to extreme revolutionary radicalism, was evolutionary. It led through a fascination with different, often conflicting, ideologies at various stages in life, eventually aiming at that radical revolutionary attitude. The political thought in both cases was dynamic and subject to evolution. Both lived in literary and political circles. They considered their intellectual and political activity as a kind of liberation mission aimed at the enslaved society. They expressed similar views concerning the function of the intelligentsia both in terms of its social and political role in exploited and enslaved societies and, above all, its ambiguous place in the future revolution. Bakunin formulated anti-intellectual and anti-intelligentsia proposals, whereas Machajski — mainly anti-intelligentsia ones. The possible thesis about the identity of the anti-intellectualism and anti-intelligentsia seems to be at least questionable. Insofar as Machajski's concept of the intelligentsia only has a political aspect based on the Marxist phraseology, Bakunin's previous ideas and his anti-intellectualism have a mainly philosophical, and only then political, dimension. However, ultimately, they both represent the attitude of political nihilism. For both of them the critical characteristics of the intelligentsia generally applies to the revolutionary intelligentsia which claims the right to care of the proletarians, yet most often it does so in their own interest. Against this background, a conclusion is made that education is a kind of property and hence a source of exploitation, class exploitation, in fact. However, the arguments of both political writers concerning this issue are different, and so are the derived conclusions.

Keywords: revolutionary intelligentsia, intellectual worker, education as property, critic of socialist programmes, exploitation of uneducated proletarians by socialist.

Lech Dubel
lech.dubel@poczta.umcs.lublin.pl